

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt
1 dził poświęconych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ex. edycyi
przy Placu Willelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

N^o. 8. Czwartek 10 stycznia 1861. N^o. 8.

Poznań, 9 stycznia. Osnowa pisma wręconego przez deputacyę galicyjską ministrowi stanu w Wiedniu, znana już czytelnikom naszym. O udzielonej ze strony ministra odpowiedzi mamy dotąd tę tylko treściwą wiadomość, którąśmy przedwczoraj pod rubryką Wiednia podali. Ponieważ nikt oczywiście odpowiedzi tej na posłuchaniu przez ministra udzielić nie stenografował, przypuszczać więc można, że dosłowna osnowa słów p. Schmerlinga do wiadomości publicznej wcale nie przejdzie.

Biorąc za podstawę owę zwięzłą treść odpowiedzi, telegrafem do Krakowa przesłaną, Czas w ostatnim swoim artykule wstępnym w taki sposób zbiera ostateczny wyrok deputacyi:

„Deputacya galicyjska przyjęta była w tym charakterze, w jakim ją kraj wysyłał i w jakim pojechała, to jest jako objaw słusnych życzeń całego kraju. Przemawiała w jego imieniu, i przywozi ziomkom swoim to nader ważne z ust ministra zapewnienie, że wszelkie objawy opinii publicznej w Galicyi, czy to pisane czy ustne, będą dla rządu pożądane i z przychylnością przezeń przyjmowane. Zapewnienie to dane Galicyi, która niema teraz żadnego legalnego organu do przedstawiania swych praw i potrzeb, czyni zaszczyt mężowi stanu, który ogłosił, że systemat rządzenia monarchią na wolności opierać zamierza, i daje tym wyraźny dowód, że chce, aby wolność ta była prawdziwą, aby nie była teorią ale rzeczą. Pewni jesteśmy, że kraj nasz na ten dowód zaufania, odpowie dowodem swęj dojrzałości politycznej, a utrzymując zawsze te objawy w granicach godności i roztropnego umiarkowania a zarazem otwartości i prawdy, okaże się istotnie i należyte przygotowanym do używania tej wolności, która ma posłużyć mu do odzyskania praw narodowych, i z której dopiero na polu narodowości rzeczywiste będzie mógł zbierać owoce.

„Deputacya oświadczyła, czego sobie życzy Galicya, to jest oświadczyła to, co się Galicyi w uznaniu praw narodowości polskiej słuszenie należy. Życzenia te były te same, które postawił drugi organ opinii krajowej wychodzący we Lwowie, te same, które się objawiły we wszystkich tyloicznych zgromadzeniach obywateli i mieszkańców kraju naszego. Życzenia te były jedne i te same, a ta zgoda nadawała im bez wątpienia niemalą w oczach rządu powagę i znaczenie. Wysłuchał je też minister jak sam powiedział, z prawdziwym zajęciem, a jeżeli nie mógł na nie w tej chwili kategorycznie odpowiedzieć, aby nie przesądzać postanowień monarchicznych, to wszelako obiecał wziąć pod ścisłą rozwagę i uwzględnienie. Nie mniej atoli czuł się upoważnionym do uczynienia pewnych oświadczeń, których porównanie z oświadczeniami deputacyi, następujące nastąpi uwagi:

„Co się dotyczy sejmu, oświadczył minister, iż JCKMóść jest w chęci, aby Galicya miała jeden i jedyny sejm z prawem inicjatywy. Doniosłość i znaczenie owego prawa inicjatywy zostaje podobnie jak było w okólniku z 23 z. m. nierozstrzygnięte. Dależego bowiem oświadczenia ministra: „że przez ów sejm nabywa kraj organ legalny, za pomocą „którego upominać się może nie tylko o te prawa, o jakie „upominała się deputacya, ale nawet o inne jeszcze, które „wtedy jako głos kraju uwzględnione zostaną,“ nie chcemy tłumaczyć sobie w ten sposób, że w tych sprawach, które są krajowemi, sejm będzie się mógł o prawo dopominać, a kto inny będzie o nich rozstrzygał i stanowił. Byłby to więc sejm czysto postulatowy, byłby jakąś radą a nie sejmem, nie odpowiadałby ani systemowi na wolności opartemu, ani na autonomii narodowej. Sejm krajowy jeżeli ma odpowiadać swemu zadaniu, musi być władzą, a nie tylko głosem.

„Również, lubo przy oświadczeniu, że jeden tylko będzie sejm dla całej Galicyi, nie było wyrzeczonem, że jedno tylko będzie namiestnictwo, chcemy uważać przyrzeczenie to jednego sejmu za rękojmią, że kraj nasz nie ulegnie żadnym podziałom i rozdziałom, nawet administracyjnym. Obawa ta jaką wzniesiły niektóre wyrażenia okólnika, jeżeli nie została całkiem uchyloną, to przecież pod względem jednoci sejmowej zaspokojoną być może.

„Podanie deputacyi galicyjskiej nie przesądzało bynajmniej systematu rządowego ani co do istoty, ani co do formy sejmu monarchii, tak zwanęj w okólniku rady państwa, ale tylko zastrzegło, żeby rada państwa o sprawach krajowych Galicyi nie stanowiła, bo ta atrybucya do sejmu krajowego wyłącznie należy. Deputacya broniła atrybucyi sejmu krajowego i nie więcej. To stanowisko jej, zostało jak wnosić można, należyte ocenieniem przez ministra, bo nie czytamy w odpowiedzi żadnej w tym przedmiocie wzmianki.

„Nie ma tam również wzmianki o administracyi krajowej, to jest z krajowców złożonej. Lecz zapowiedzenie jednego sejmu krajowego i wprowadzenia języka narodowego jako wykładowego, wraz z ową nieugiętą konsekwencyą natury rzeczy, która warunki autonomii jako konieczne określa, pozwala wnosić, że jeżeli Galicya ma mieć samorząd, to więc musi mieć i administracyę krajową, bez której nie ma samorządczego organizmu.

„Co się dotyczy języka w ogóle, oświadczył minister, że rząd nie myśli dzisiaj żadnego języka monarchii narzucać. To prowadzi do wniosku, że instytutu naukowe otrzymają właściwe autonomię, a przytym, że w ogólności zaprowa-

dzony zostanie system wolności nauczania. Z systematem bowiem obecnym niedałoby się pogodzić wyraźne oświadczenie ministra, że każdemu językowi pozostawione będzie prawo swobodnej a nieprzymusowej propagandy.

„Nakoniec, co się dotyczy uniwersytetu Jagiellońskiego w szczególności, oświadczył minister, iż sądzi, że niebawem kraj zadowolonym zostanie. Pisaliśmy już nieraz, że w bezwzględne zadosyć uczynieniu życzeń co do tej wielkiej uczelni, którym nic na przeszkodzie nie stoi, kraj wdziałby niejako zakład dany przez rząd pod względem urzeczywistnienia tych zmian, jakich żądać ma prawo, a w jakich jedynie pomysłałość i wrodzone narodowe jego dążności zaspokojone być mogą. Zadowolenie kraju pod względem języka narodowego przez natychmiastowe, szczerze a nie warunkowe uznanie praw jego niezaprzechzonych, przyczyłoby się niewątpliwie do spełnienia życzenia ministra, aby kraj spokojnie oczekiwał statutów, które wedle słów jego przed upływem dwóch miesięcy będą gotowe. Mieszkańcy Galicyi dopełnwszy przez deputacyę swego obowiązku, a mając sobie przyznany najdroższy skarb, jakim jest język, ów najsilniejszy wyraz narodowości i niejako duch onej, poczytać to będą mogli za podstawę zapowiedzianych statutów, a oraz za rękojmią zabezpieczającą ich od wszelkiej tychże z narodowości sprzeczności. Z godnością wtedy, jaka przystoi części narodu mającego dziesięciowiekową przeszłość i wielkie tradycye, z dojrzałością polityczną nabytą przez długi szereg i ogromnych nieszczęść i bolesnych doświadczeń, ze spokojnością, jaką daje głębokie przekonanie o słusznym swoim prawie, w zaufaniu zupełnem w sprawiedliwe Opatrzności wyroki, oczekiwali by bez żadnych demonstracyi publicznych mogących rząd niepokoić, ogłoszenia zapowiedzianych instytucyi, nie wątpiąc przytym że jest szlachetnym życzeniem męża stanu, który ich deputacyę tak uprzejmie przyjmował, aby takowe oczekiwaniom kraju odpowiadały.”

— Z konieczności byliśmy się ograniczyli na króciutkiem streszczeniu okólnika ministra stanu austriackiego p. Schmerlinga, wydanym do namiestników krajów koronnych cesarstwa, a ogłoszonym w Gazecie Wiedeńskiej dnia 23 grudnia. Ze względu na wagę tego dokumentu podajemy go dziś w dosłownym przekładzie i całej rozciągłości, jak następuje:

„Zamianowany przez JCKMóść naszego najmiłościwszego Pana, ministrem stanu, w chwili, w której staję na tém ważnym stanowisku zaufania, tém głębiej i żywiej przejęty jestem uczuciem konieczności wyrażenia otwarcie i jasno mojej myśli przewodniej, im ważniejszemu jest położenie i większemu są z jednej strony odpowiedzialność, z drugiej zadanie jakie na siebie przyjmuję.

„Zadanie moje jest oraz i waszemu. Weźmy je ściśle na uwagę we wszystkich kierunkach.

„Nie innym jest ono, jak, aby postanowienia i zamysły oznajmione przez JCKMóść w ostatnim manifestie i dyplomie cesarskim, w zakresie każdemu z nas przydzielonym, wprowadzić w życie zupełnie i bez uszczerbku.

„Postanowienia te i zamysły wyraźnie są wypowiedziane w pomienionym manifestie w tym duchu, że JCKMóść dowierza dojrzałemu rozpatrzeniu się swoich ludów pomysłny rozwój i wzmocnienie instytucyi, które mieszczą w sobie rękojmią swobodnego ruchu.

„W skutku tego postanowienia, Austria ze wszystkimi częściami z których się składa i we wszystkich jednako i zarówno wstępuje do rzędu tych państw europejskich, których uporządkowany wedle prawa publicznego i na najdawniejszym historycznym uzasadnieniu polegający udział całego ludu w prawodawstwie, stał się na nowo środkiem podźwignienia się do owej wysokiej potęgi, która tworzy główny warunek materialnej pomysłności i duchowego polotu, nienaruszalności własnych praw i powagi między narodami, tudzież dumy patriotycznej, co nie tylko zapala walecznych synów ojczyzny do czynów śmiałej odwagi bohaterkiej, ale oraz w zakresie zatrudnień podczas pokoju podnieca natężoną siłę.

„Wstępując odważny i pewny siebie na tę drogę wskazaną mi przez JCKMóść, zwracam pierwsze baczenie na to, co przed wszystkiemi innemi znamionuje państwa konstytucyjne, i przedmioty osobistej wolności jego obywateli, aby nadal każdy z osobna pod względem religii i sumienia, interesów duchowych i materialnych cieszył się tą samą niezależnością, która dając się pogodzić z uporządkowaną rzeczą publiczną, wedle doświadczenia państw wolnych zbawienną jest tak całości jak i każdemu z osobna, przede-wszystkiem zaś niezbędną w naszej ojczyźnie, w której nie tylko wszelkie narodowości ale oraz wszystkie wyznania religijne nierozdzielanym pomieszały się z sobą wzajem.

„Dyplom cesarski wypowiada, że wolne wykonywanie religii ma być uważanem za jedno z pierwszych praw zasadniczych państwa; potrzeba jest jednak, aby w tym punkcie; wola JCKMóści w całej pełni swoich humanitarnych zamierzeń otrzymała bezwarunkowe zastosowanie. Wolne pełnienie obrzędów religijnych niewstrzymanie pociąga za sobą naturalne swoje następstwa na polu uprawienia cywilnego i politycznego.

„Wyrażną jest przeto wola JCKMóci, aby również pra-

wa cywilne i polityczne doznawały obrony od wszelkiego ścieśnienia w duchu uporządkowanej wolności i aby wzajemne stosunki rozmaitych wyznań religijnych u rządówkawnemi zostały na stopie tej słusznosci i prawdziwej miłości bliźniego, która faktycznie odpowiada pokojowi między nami istnjącemu.

„Umiejętność jest potęgą. Uważam za jedno z najwyższych zadań rządu, aby wedle sił swoich wspierał szlachetną dążność wszystkich narodowości do podniesienia się własnymi usiłowaniami na wyższy stopień wykształcenia umysłowego. Jakkolwiek pozostawić należy każdemu z osobna narodowi, aby albo sam z siebie wydobywał swój zasób duchowy, mający działać użyźniająco w coraz rozleglejszych zakresach, albo żeby go samodzielnie czerpał z bogactw języka swego dalej posuniętego w rozwinięciu; to wszelako rząd, o ile jest w stanie działać pomocnie, nie pominie nic takiego, co równa dla wszystkich troskliwość uskutecznić zdoła; zawsze jednak i we wszystkiem będzie on miał na oku wyższe cele umiejętności.

„Uważam potrzebę nadmienienia wyraźnie, że nic nie jest dalszemu zamiarów rządowych, jak usiłowanie zobczenia jakiegokolwiek żywiołu narodowego, gdyż rząd przejęty jest tłem przekonaniem, iż wszyscy obywatele tłem goręcej będą przywiązani do ojczyzny, im więcej będą netyko zapewnieni w swojej narodowości, ale zarazem w niej wspierani i im więcej uznają, że opieka i obrona jaką rząd daje, dość jest rozległą, aby wszystkie zarówno ogarnąć się dały.

„Pod względem i rasy, którą uważać należy jako jedną z najpotężniejszych dźwigni w rozszerzaniu wiadomości i poglądów, a przeto i tych także, które są jądrem zdrowej oświaty, zarządzono, aby wszelkie przewencyjne wdawanie się ustało. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że dziennikarstwo w wielu ciężkich położeniach z talentem i gorliwie stało za sprawą ojczyzny, osobliwie zaś podczas wojny w upłynionym roku umiało szczęśliwie łączyć patriotyczne postępowanie z umiarkowaniem. Doświadczenie to pozwala wzbudzić zaufanie, a zaufanie jakimi rząd postanowił obdarzyć prasę, przyczyni się, jak się spodziewam, do tego, że się trzymać ona będzie na drodze umiarkowania, w sądach swoich będzie wolną od namietności i zimno rozważną a przyzwoitą, i że się napoi ową dumą szlachezną do jakiej w rzeczy samej słuszenie ją uprawnia powołanie jej pouczenia milionów. Przeświadczenie o swojej niezawisłości, przejmować ją zarazem będzie uczuciem jedynej i zwiększonej odpowiedzialności za treść i formę, jakoteż strzedz ją będzie od wykroczeń.

„Nikt nie może nie uznawać, że pomysłność interesów materialnych gnieździ się nadewszystko w samodzielnej zagięłości każdego pojedynczego człowieka. Jednem również z najistotniejszych zadań gminy niezawisłej i autonomicznych korporacyi krajowych tudzież zaprowadzonych po wszystkich krajach wolnych asocyacji i stowarzyszeń rękojmi, jest korzystne wydobywanie bogatych źródeł produkcji i zysku. Niemniej jednak i rząd jest w stanie wpływać i dopomagać rozwijaniu się rolnictwa, leśnictwa, górnictwa, przemysłu i handlu, słowem wszystkich źródeł dobrego bytu, a to przez środki naukowe, owe niewyczerpane bodźce wszelkiego udoskonalenia, przez uzupełnienie sieci komunikacyjnych, przez zachęty, ożywianie i wskazywanie przykładów zachęcających. Władze cesarskie rozwijały w tym względzie po wszystkie czasy niepoślednią czynność, i stopniowo osiągnęły już piękne skutki, albo też do nich się przyłożyły, jak tego pocieszającym są świadkami wszędzie miasta i wsie, dzielny stan właściański, któremu niema równego we wszystkich krajach Europy, zręczności przemysłowego świata, obudzone życie. Nie ustawać na tej drodze, lecz postępować dalej z podwojoną usilnością, jest tak jasnym i wdzięcznym obowiązkiem, że prawie nie widzę potrzeby zwracać na to uwagę JWPana.

„Nasze własne i obce doświadczenie utoroowało drogę w przekonaniu tak u nas jako i w większej części Europy, że sądownictwo musi być oddzielone od administracyi i że w obu jego gałęziach w prawie cywilnem i karnem, postępowanie prawdziwie ustne zostające pod kontrolą jawności, może jedynie szybszy sprowadzić ruch, który zgadza się ze wszystkiemi innemi urzadzeniami naszego życia społecznego. Podczas kiedy pod każdym innym względem tak w produkcji i obrocie jak w handlu, ruch przybrał prąd przyspieszony, wymiar sprawiedliwości nie może sam jeden błąkać się po staręj nużącej ścieżce drobiażgów, odpowiedniej wprowadzić charakterowi dawniejszych czasów, ale do dzisiejszego już nie stósownej.

„Rząd mając na uwadze owe zmienione stosunki, nie może się wahać z przyjęciem do programu swego w całej zupełności tych następstw, jakie stąd wypływają, a zarazem zamierza otoczyć wolność osobistą tym opiekunym wale, jakiego nieskazitelność osób słuszenie domagać się ma prawo, a którego bezpieczeństwo publiczne odmawiać nie może.

„Cele te łącznie z rezultatami postępu czasu, stwierdzonemi i umocnionemi w dyplomie jako spełnione fakta, to jest: z uwolnieniem ziemi od ciężarów, z oswobodzeniem pracy rękojmi z więzów ją krępujących, z utrwaleniem swobodnego handlu w całym obszarze państwa przez zniesienie pośredniej linii cłowej, z obudzeniem współzawodni-

ctwa wszystkich zdolności przez otwarcie talentom drogi do urzędów, bez względu na stan i urodzenie, uchynieniem wszelkiego powodu do wzajemnej nienawiści stanów, a to skutkiem równości wszystkich w obliczu prawa, przez co stany te nie będą więcej stały przeciwko sobie, wszystko to nie omieszka sprawić, że Austriak pod względem wolności osobistej i cywilnej będzie mógł stanąć obok tych narodów, które w tej mierze kilkowiekowym doświadczeniem zjednały sobie sławę; wszystkim zaś innym narodom za wzór służyć będzie.

Lubo, jak się spodziewano, pismo to krótki tylko czas wyprzedza publikację mającą i w tych krajach wprowadzić w życie owe instytucje polityczne, o których N. Pan w manifestie swoim wzmiankował, to jednak poczytuje za rzecz niezbędną zawiadomić JWPana już teraz o takich istotnych punktach, które wystarczają na ocenienie ducha, mającego instytucje te ożywić, a z którym to duchem działalność JWPana nie może nawet przez ten czas stawać w sprzeczności, jeśli umyśli nie mają popaść w zamęt, zamiast ostatecznie przyjść do jasnego pojęcia.

Nie wiele potrzebuje mówić o gminach i samodzielnym ich życiu, w jakie wejść mają. Pokazały one w ogóle i w całości, że są zdolnymi i godnymi, aby się same rządziły. Z każdym dniem ciągłej praktyki moc woli i ogłędność coraz się w większej pełni życia rozwijają. Zadaniem zaś władz będzie i muszę JWPana uczynić za to odpowiedzialnym, aby od gmin nie domagać się czegoś, co nie jest konieczności korespondowania na piśmie; z drugiej jednakże strony gdzie zachodzi potrzeba opieki i pouczenia, ażeby być dla nich z tą lojalnością i gotowością uprzedzającą, jaką organa państwa będącące obroną i tarczą dla wszystkich, udzielać winny, nade wszystko korporacjom gminnym.

Przechodząc teraz do statutów krajowych, z góry już zwrócić muszę uwagę JWPana, że JCMość raczył mi umocować, abym do rzędu głównych ich zarysów policzył, co się dotyczy składu ich, zasadę reprezentacji interesów na podstawie wyborów bezpośrednich i rozległego prawa wyboru i wybieralności: co się zaś dotyczy atrybucji reprezentacji krajowych, prawo inicjatywy, a co do formy obrad, jawność ich; zasady zaś te tak widocznie i jasno odpowiadają duchowi dyplomu z d. 20 paźdz., który królstwem należącym do korony węgierskiej przywrócił reprezentację krajową w myśl dawniejszych ich konstytucji, że pominięcie tego nie podobna, albowiem przez zasady te zaprowadzoną być może jednostajność i zgoda zasad politycznych między Węgrami i innymi krajami i ponieważ, pominięszy i to nawet, krajom tym w każdym razie musiano przed wszystkimi innymi zasadami o jakich była mowa, przyznać wewnętrzną konieczność zaspokojenia politycznych potrzeb czasu.

Niemniej w duchu dyplomu, a mianowicie artykułu III, zawierającego rozporządzenie na rzecz wszystkich krajów z wyjątkiem tych, które należą do korony węgierskiej, postawioną jest zasada, że sejmy tych krajów mają się zajmować jedynie wewnętrznymi sprawami krajowymi, a natomiast wspólne ich sprawy prawodawcze, w myśl zastrzeżenia zawartego w pomienionym artykule, należąc będą pod wspólną obradę wspólnej reprezentacji państwa.

Naturalnym z resztą, również jak i nieuniknionym następstwem jest, że rada państwa mająca się zebrać w myśl artykułu, wymaga przymiotów podnoszących jeszcze znaczenie tego ciała, po nad przymioty wskazane zarysami statutów krajowych.

Musi ona przeto uposażoną być nie tylko inicjatywą i jawnością obrad swoich, ale oraz z pominięciem propozycji troistój (terno), wychodzić z łona sejmów drogą bezwarunkowego wyboru; pod względem zaś liczby swoich członków, uzyskać ową wymaganą powagę i znaczenie duchowe, jakiego potrzebuje do pełnienia zastrzeżonych sobie jedynie, niezmiernie ważnych czynności.

Wielką to przestrzeń na drodze politycznego postępu przebiegnie się, skoro to wszystko, co tutaj J. W. Panu pod baczną poddaje uwagę, wprowadzonym zostanie w ruch, wsiąknie w życie, i zwolna w prawo zwyczajowe się zmieni.

Wzywając J. W. Pana, abys się przejął zupełnie duchem, w jakim zamiary JCMci mają być pojmowane i wykonane, dla dopięcia pożądanego celu, którym jest ożywienie zaufania, radosny współdziałal wszystkich dobrze myślących a szczególnie korporacji politycznych, nie omieszkuje zwrócić uwagi patriotycznej J. W. Pana na tę również okoliczność, że już w tém widać zebrane to wszystko, co w jakimkolwiek państwie znaleźć się może żywiołów zbiorowych prawdziwej wolności, tam zwłaszcza, gdzie umiano obok dobrze urządzonego udziału ludów w życiu politycznym, utrzymać i pielęgnować jedność, jakiej wymaga potęga, bez której to jedności każda część mogłaby być narażoną na igraszkę obcych zachceń.

Stanowcze i szczerze wykonanie tych zasad napelnia wszędzie, jak również w krajach korony węgierskiej, tém przekonaniem, że rząd niemniej w innych krajach przyrzeka na szczeró dać polityczne instytucje, i że nie należy tak jak poprzednio, nie wchodzić w to, czy słusznie, czy nie słusznie podejrzewano, obawiać się, iżby usiłowano sfumieć w jednej połowie państwa to co w innych krajach uroczyste nadano, co odtań ma być modłą postępowania i jednostajne mieć znaczenie.

W ten sposób osiągnąć się mająca zgodność politycznych urzędów, z tego głównie powodu na wielką wagę zasługiwać musi, że przynosi utęskniony od wszystkich patriotów pokój wewnętrzny, a zarazem poczytaną być musi za warunek zasadniczy wzmocnionej równowagi ekonomicznej.

Co się wreszcie dotyczy przyszłych zmian w administracji politycznej i w organach podległych J. W. Panu, mogą ze szczególnym zadowoleniem nadmienić aż do dal-

szych w tej mierze rozporządzeń, że wyraźną jest wola JCMci, ażeby żaden z urzędników w służbie będących nie był przyprawiony o strać w skutku zmian, które niezależnie od jego osobistej, gorliwej, a w ogóle na pochwałę zasługującej działalności, nastąpić musiały z wyższych względów. Gdy przeto każdy z nich będzie o losie swoim zapewniony przez wysokie uczucie sprawiedliwości NPana, przeprowadzenie nowej organizacji politycznej nie może być wcale powodem niepokoja, jakkolwiek przy tej sposobności liczba instancji politycznych zmniejszy się musi. Z drugiej zaś strony nie ulega już teraz wątpliwości, że zwinęte świeżo rządy mniejszych krajów koronnych przywrócone na nowo zostaną, lubo w szerszym zakresie, jakiego samorząd reprezentacji krajowych wymaga, albowiem obok samoistnej reprezentacji krajowej musi również znajdować się polityczna władza krajowa, ażeby przeszkodne zawikłania nie szerzyły się. Jakiegokolwiek zaś wśród wykonania nowej organizacji otrzymali przeznaczenie urzędnicy, to każdy z nich niech będzie przekonany, i proszę J. W. Pana, abys dał o tém wiedzieć wszystkim organom ci podległym, że z naturalnego uczucia osobistego niczego nie żądnam, co tylko można, aby wiernych urzędników państwa, którzy siebie i rodziny swoje powierzyli opiece norm służby pragmatycznej, bronić od niebezpieczeństwa zawiedzenia się w tém swoim zaufaniu.

Wszystkim czynnym urzędnikom zalecam jak najdobitniej, ażeby pełnić obowiązki swoje, przekładali środek osobistego wpływu nad rozkazy pisemne, ażeby starali się budzić własnowolną siłę w mieszkańcach swojej prowincji, aby kierowali nią i oświecali, wzmocniali i ożywiali zaufanie, czynnym popieraniem interesów, z jakimi obciążeni są obowiązkiem jest pierwszym każdego urzędnika politycznego; aby każdego mieszkańca bronili w prawach jego, zarazem jednak aby strzegli sprawy porządku i w obec żywiołów nieładu i naruszenia wewnętrznego pokoju rozwijali tę moc, jakiej potrzeba dla utrzymania powagi rządu w całej pełni; a w usiłowaniu tém mozesz J. W. Pan liczyć na moje energiczne wsparcie. Nieprzyjaciółmi wolności i ojczyzny są również i ci, którzy nadużywają imienia wolności, aby ją sprowadzić na manowce i niebezpiecznie miarę jej usiłują przescignąć.

Najściślejsze trzymanie się prawości tam jest najpotrzebniejszym, gdzie się państwo znajduje w ważnym, stanowiącym przeobrażeniu.

Z delikatnym zrozumieniem przyjmować w siebie uprawnioną opinię publiczną, jest znamię zdolności dyplomatycznej, co zawsze znajduje u mnie gotowe uznanie. Jawność w przedstawianiu stosunków i okoliczności pierwszą jest potrzebą charakteru męskiego; na niej tylko zbudowanym być może wzajemne zaufanie między podwładnymi i zwierzchnościami. Przez zaufanie zaś gorliwa wspólna działalność w jednym duchu stanie się możebną w służbie JCMci, w duchu tych zasad, którem tu spisałem w szeregu najistotniejszych punktów."

Wielokrotnie wypadło nam jużto w warszawskich, już w innostronnych wiadomościach zapisywać wieści o jakimś statucie organicznym czy też konstytucji, które cesarz Aleksander królestwu kongresowemu nadać jakoby zamierzał; zapisując wszelako, niezaniebaliśmy ostrzegać czytelnika przed zbyt skwapliwym daniem wiary pogłoskom, które albo na manewr rosyjskiej dyplomacji i policy, albo w najlepszym razie na rzecz czystego formalizmu wyglądały. Dziś dochodzi nas znowu też same pogłoski, tą razą wszakże od zachodu. Dziennik paryski Patrie, o którym powiadają, że odbiera niekiedy skazówki i natchnienia z wyższych sfer rządowych, tak pisze:

"Prywatne listy z Petersburga zapewniają nam, że cesarz rosyjski postanowił udzielić Królestwu Polskiemu konstytucją przeznaczoną do zabezpieczenia samorządu tej części państwa jego, która znalazłaby się tym sposobem w osobnym stosunku politycznym, podobnym do stosunku Węgier naprzeciw cesarstwa austriackiego. Wspomniane listy oświadczają, że reforma ta żadnej nie ulega wątpliwości, bo jest już w zasadzie zdecydowaną i niebawem przyjdzie w wykonanie."

Całkiem podobną wzmiankę czyni drugi paryski dziennik, Pays, podobnież za poufny organ francuskich sfer rządowych uważany. Wreszcie brukselska Indépendance belge interesom rosyjskim całkiem oddana i petersburskich skazówek skwapliwie przestrzegająca, przerywa systematyczne swoje o rzeczach polskich milczenie, by powyższą pogłoskę powtórzyć i zwrócić uwagę czytelnika na przytoczone wzmianki dwóch paryskich dzienników. Wedle tego zdawaćby się mogło, jakoby oba gabinety cesarskie, francuski i rosyjski, nie przeciwko temu na teraz nie miały, iżby pogłoska podobna szerzyła się i wiarę znajdowała. Ale też, zdaniem naszym, na tém ograniczyć tymczasowo wypada całą wagę owęj pogłoski czy wiadomości; bo jest to tylko albo manewr polityczno-policyjny ku zmyleniu wyjątkowych polskich umysłów i zwróceniu ich, chwilowo chociaż, ku Rosji; albo też, jeżeli tkwi na dnie jaka prawda, to ta prawda najskromniejszym nawet żądaniom i nadziejom polskim nie odpowie. Piękna zaiste będzie to rzecz, konstytucja polska układana w Petersburgu przez najwziętszych Polaków nieprzyjaciół! Bądź co bądź, czy pogłoska owa jest bajką czy też ma coś prawdy w sobie, widzimy w niej o tyle znak czasu, że z rosyjskiego wychodzi źródła. Już więc i Rosja przemysłowa, żeby jej kiedyś w sprawie polskiej nie powiedziano: „za późno!“ A przecież będzie za późno, bo żeby w polityce w czas co zrobić, trzeba robić śmiało i szeroko; do śmiałości zaś i szerokiej roboty, wielkiego potrzeba człowieka, a nie powszednich polityków, co i mięso zatrzymać i cień pochwytyby radzi.

— Doszło do naszej wiadomości, że artykuł nasz tra-

ktujący o ufnościach sprawy kościelnej, w niektórych szczegółach już to niewłaściwemu podlega tłumaczeniu, już to małego wymaga sprostowania. Byłoby nam bardzo przykro, gdyby mianowicie wzmianka o tutejszym seminarjum duchownym, pomimo woli i przeciw intencji naszej tłumaczoną być miała z ujmą dla tych dyrygentów i profesorów, którzy, jak powszechnie jest uznanym, głównym są instytutu tego filarem. To cośmy powiedzieli o braku dyplomów, wymierzone było przeciw tendencji utrudniania teologom polskim drogi do dostąpienia najwyższych stopni naukowych, przez co naturalnie liczba wykwalifikowanych i w dyplomy opatrzonych profesorów coraz mniejszą być musi. Co się zaś tyczy wzmianki o przedmiotach dorywczo lub z niezupełną systematycznością wykładanych, to się ona przedewszystkiem odnosiła do dogmatyki, która, jak nas z pewnego zapewniano źródła, zamiast w przepisanych dziewięciu godzinach, tylko w sześciu na tydzień bywa wykładana, chociaż docent całą do tego wydziału przywiązaną pensją pobiera, tak iż kurs tej nauki nigdy prawie do końca nie dochodzi, a ważna nauka o sakramentach zawsze prawie pominięta czyli raczej odcięta bywa.

Dając powyższe krótkie objaśnienie co do tego punktu, proszę musimy wszystkich którychby pojedyncze artykuły szczegółów dotyczyć mogły, aby raczej całość tej rzeczy i jasny cel wytoczonego przed opinią procesu mieli na rękę, aniżeli szczegóły któreby komuś pojedynczo nie mile być mogły; prosimy nawet, aby każdy z tą treścią i dążnością artykułu tego zgodny, poświęcenie zrobić zechciał z prywatnej dolegliwości, na rzecz i korzyść samej ważnej tej sprawy.

Wyszła proklamacja N.Pana brzmiąca dosłownie jak następuje:

Do Mojego ludu!

Król Fryderyk Wilhelm Czwarty spoczywa w Bogu. Uwolniony został od ciężkich boleści, które z pobożnym peddaniem znośił. Oby Bóg osuszył Nasze łzy, które w słusznej żalobie płyną; zmarłego błogosławiona pamięć nie wygaśnie ani w Mojem, ani w Waszém sercu.

Nigdy nie biło królewskie serce wierniej za dobro swego ludu. Duch, z jakim Nasz zgasły ojciec, król bohater — tak go zwał zmarły syn królewski — po latach nieszczęścia lud swój znowu na nogi postawił i do walki powiódł, w której Mój zgasły brat udział brał, był dla króla Fryderyka Wilhelma Czwartego świętym spadkiem, który wiernie pielęgnować umiał. Wszędzie dopomagał On szlachetnym siłom i starał się o ich rozwinięcie. Z własnej królewskiej woli nadał On krajowi instytucje, w udoskonaleniu których spełnią się tegoż nadzieje. Stałem poświęceniem usiłował On osiągnąć dla wspólnej niemieckiej ojczyzny wyższe stanowisko i ściślejszą jedność. Kiedy nieszczęsny ruch umysłów wszystkimi podstawami prawnymi zachwiał, umiał w Bogu spoczywający Królewski brat Mój koniec położyć zawierusze, przez nowy polityczny utwór przerwany rozwój przywrócić, a dalszemu postępowi stałe koleje naznaczyć.

Królowi, który tak wielkie rzeczy ustanowić potrafił, który wyrzekł pamiętne słowa: „Ja i mój lud chcemy służyć Panu“, przejmujące i Moje duszę, należy się wysokie miejsce w liczbie słynnych monarchów, którym Prusy wielkość swą zawdzięczają, a która czyni je piastunami ducha niemieckiego.

Ten wielki spadek po Moich przodkach, który założyli i bronili nieustanną pieczołowitością, największą siłą, a nawet poświęceniem własnego życia, i Ja wiernie zachowywać postanowiłem. Z dumą widzę się otoczonym tak wiernym i walecznym ludem, taką sławę posiadającym wojskiem. Ręka Moja strzedz będzie dobra i prawa każdego we wszystkich warstwach społeczeństwa; będzie bronić i wspierać ich w tém życiu.

Nie jest powołaniem Prus spożywać dobra pozyskane. W naprężeniu ich duchowych i moralnych sił, w powadze i szczeroci uczuć religijnych, w połączeniu posłuszeństwa z wolnością, w z mocnieniu swych sił wojennych, spoczywają warunki ich potęgi; tylko w ten sposób utrzymać się mogą na swym stopniu pomiędzy państwami europejskimi.

Trzymam się silnie tradycji Mejo domu, postanawiając sobie podnieść i wzmocnić ducha narodowego Mejo ludu. Chcę utrwalić i dopełnić prawo państwa wedle znaczenia dziejowego i utrzymać instytucje przez króla Fryderyka Wilhelma w życie wprowadzone. Pozostając wiernym przysiędze wykonanej przy przyjęciu Rejencji, oświadczyć będę konstytucją i prawa królestwa. Oby Mi się udało przy pomocy i łasce Boga Prusy do nowych doprowadzić zaszczytów.

Obowiązki Moje względem Prus kojarzą się z obowiązkami Meim względem Niemiec. Obowiązkiem jest Moim jako monarchy niemieckiego wzmocnić Prusy na tém stanowisku, jakie pomiędzy państwami niemieckimi dla dobra wszystkich w miarę sławnych swych dziejów, swój rozwiniętej organizacji wojskowej, zajmować powinny.

Zaufanie w trwałość pokoju w Europie jest osłabione. Starac się będę utrzymać błogosławieństwo pokoju. Pomimo tego mogą się zwalić niebezpieczeństwa na Prusy i Niemcy. Oby natenczas owa waleczność pokładająca ufność w Bogu, która Prusy w ich wielkich czasach ożywiła, we Mnie i Moim ludzie się stwierdziła, i oby lud ten w drodze Mojej wiernie, posłuszenie i wytrwale Mi dopomagał. Niechaj błogosławieństwo Boga spoczywa na tych zadaniach, które Jego Opatrzność Mi powierzyła.

Berlin, 7 stycznia 1861.

Wilhelm.

Berlin, 8 stycznia. Czy i w jaki sposób dawniej zwyczaj będące składanie homagium nowo wstępującemu monarche się odbędzie, dotąd jeszcze nie rozstrzygnięto. Wczorajsza Volks-Zeitung rozbiła kwestyję tę w artykule wstępnym i oświadczyła się przeciw homagium w pojedynczych prowincjach państwa, jako niezgod-

dnemu z literą konstytucji. Ganiła nawet ów pospiech rządu, z jakim się pokwapił odebrać przysięgę od stałego wojska. Obecnie panujący monarcha nie będzie składał jako taki przysięgi na konstytucję, przepisanej paragrafem 54 téjże konstytucji, gdyż już takową wykonał przed połączeniem izbami sejmowemi obejmując rejencyą, na co też w proklamacji swojej „do Mojego ludu” się odwołał. Wkrótce oczekują pojawienia się drugiej proklamacji królewskiej ogłaszającej powszechną amnestyę.

— Dobra złotowskie i krojenckie, z których dotychczas dochody król Wilhelm jako księżę Pruski pobierał, przeszły stósownie do ostatniej woli króla Fryderyka Wilhelma Czwartego od dnia, w którym król Wilhelm na tron wstąpił, na księcia Karóla Pruskiego.

— Przedwczoraj zmarł w Disseldorfie po długich cierpieniach Henryk Arnim, pozasłużbowy minister stanu i deputowany z Berlina do drugiej izby pruskiej, przeżywszy lat 63.

— Dawniejszy prezydent ministerstwa, baron Mantuffel, złożył mandat swój jako deputowany do izby drugiej.

— Księżę Murat ma przyjechać w tych dniach do Berlina jako poseł cesarza francuskiego, w celu powinszowania nowemu monarsze pruskiemu wstąpienia jego na tron i złożenia kondolencyi od domu cesarza francuskiego z powodu śmierci Fryderyka Wilhelma Czwartego. Dawniejsze zaś pogłoski, które twierdziły, że księżę Napoleon przybędzie w téj misyi, nie potwierdziły się.

— Czytamy w Gazecie Krzyżowej: „Landrat powiatu Witgensteinskiego, p. Oven, żądał przeniesienia na opróżnioną lądurę powiatu obornickiego, w którym się osiedlił. Niedawno temu p. minister spraw wewnętrznych odpowiedział mu, że „natychmiast” nie może mu powierzyć tego urzędu, jako nie a nie nieznającemu języka polskiego, ale mu udziela urlop trzymiesięczny, aby się po polsku nauczył.”

AUSTRYA.

Kraków, 5 stycznia. Żydzi galicyjscy, a mianowicie krakowscy i tarnowscy, starają się okazać swój spółdział w ważnym kroku, który ma utworzyć drogę do narodowego odrodzenia Galicyi, to jest w wysłanej do Wiednia deputacji. I tak np. przełożeni żydowskiej gminy miasta Tarnowa, dla przekonania powszechności, iż nie są cudzoziemcami na ziemi polskiej, ogłaszają w Czasie telegram, który przesłali przedwczoraj do ściślejszej delegacji galicyjskiej do Wiednia, na ręce księcia Władysława Sanguskiego, właściciela Tarnowa. Telegram ten brzmi:

„Tarnowska gmina starozakonnych za późno dowiedziała się o wysłaniu deputacji z Galicyi celem uzyskania autonomii narodowej, nie będąc ze strony tutejszego magistratu wezwana do wyboru deputowanych: pospieszamy przeto niniejszem zawiadomić Wys. Deputację o pisemnym adresie naszego przystąpienia, który pocztą posyłamy.

„Przełożeni tarnowskiej gminy żydowskiej.”

Z drugiej strony ciągną się dalej w Czasie listy z krakowskiego Kazimierza (żydowskiego przedmieścia), widocznie przez wykształconych pisarzy starozakonnych. W ostatnim z tych listów utyskuje korespondent, że szkoła normalna na Kazimierzu nie tylko że po niemiecku naucza, ale zostaje pod przewodnictwem dyrektora nieznającego wcale języka krajowego. W skutek tego przechodzą dzieci z téj szkoły do gimnazjum, nie umiejąc nawet porządnie czytać po polsku. „Ubolewając wprawdzie”, powiada Kazimierski korespondent, „światlejsi rodzice nad straconym czasem swych dzieci, ale cóż mają począć? Zarzucano nieraz izraelitom tutejszym, że zaniedbują język krajowy, przez co nie mogą zrosnąć się ze społeczeństwem chrześcijańskim; piszący te uwagi miał już raz sposobność wykazania, że nie jest i nie było winą uczniów starozakonnych, jeżeli w ostatnich latach nie mogli w szkołach wyższych tutejszych nauczyć się języka polskiego i na poparcie zdania swego przytoczył izraelitów, którzy dawniej szkoły krakowskie pokonczyli i język ojczysty dokładnie znają; obecnie pozwala sobie zwrócić uwagę braci chrześcijan, że i teraz nie od starozakonnych zależy, czy młodzież ich w szkole normalnej na Kazimierzu ma pobierać pierwsze nauki w mowie ojczystej, lub nie. Ze zdaniem piszącego zgadzają się wszyscy światli izraelici, którzy mają prawo żądać, aby zakład własnym ich kosztem utrzymywany odpowiadał ich potrzebom prawdziwym; dają oni zaś obecnie do tego celu, aby przynajmniej przyszłe pokolenie nie różniło się wcale od języka od braci chrześcijan. Oby im tylko było możebnym urzeczywistnić ten szlachetny zamiar i oby miła zgoda między braćmi, synami jednej matki, uwieńczyła te starania i dążności.”

— Czas dotyka w potocznej kronice swojej szerzącego się obyczaju przebierania się po polsku a przynajmniej noszenia rogatywek (konfederatek), i takimi zdrowymi wzmianką tę zamyka uwagami:

„Ale tylko bez przymusu! Rogatywka nie jest jeszcze patentem na patryotyzm, boć to tak dobre czapka polska jak i inne czapki lub kapelusze, począwszy od zawiasowej podlaskiej baranięj czapki do kapelusza góralskiego. Przede wszystkim temu przymusowi narzucanemu terroryzmem, przebaczyć zawsze będziemy, jest on rodzonym bratem wolności i tak dobrze jak ten ostatni nieprzyjacielem wolności. Niechaj wolność będzie dla wszystkich, a jeśli żądamy wolności politycznej, o ileż bardziej nie powinniśmy szanować wolności osobistą, która jest źródłem i rdzeniem wolności ogólnej? To co mówimy o ubiorach, stosuje się do innych wielu rzeczy. Słyszeliśmy, że w teatrze zdawały się pod tym względem nadużycia; że zmuszano pewne osoby, aby powstały z miejsc swoich, gdy muzyka na ulicy narodową grać zaczyna. Zostawmy każdego w jego wolności, i nie zmuszajmy nikogo do uszanowania przedmiotów dla nas wprawdzie drogich, ale dla niego obojętnych. Nauczmy się uznawać wolność cudzą, aby i nasze

wolność uznawano. Wszelkie na tém polu nadużycia mogą być usprawiedliwione chwilowo gorącością ducha, ale wiemy, że rozważa wkrótce je pohamuje.”

— Dnia 3 b. m. zakończył życie kupiec i obywatel tutejszy Jan Nep. Walter w 77 roku życia swego. Znany on był zarówno z rozległych stosunków swoich jako i z prywatnych tudzież obywatelskich cnót, które go powszechnie zaufaniem otaczały. Miłość do kraju, w którym wiek cały przepędził, nie kazała mu szczędzić ofiar, jakie poniósł był różnymi czasami dla dobra publicznego. Doznawszy nie jednego zawodu, usunął się zupełnie, i w zaciszy domowej przepędzał ostatnie lata życia. Mimo tego, dla wielu którzy go czcili i pamięć dawnych dobrodziejstw przechowali, pozostał zawsze „ojcem Walterem.”

— Peszt, 6 stycznia. W Nagy Körös, na drodze do Kecskemetu, 8 mil od Pesztu, zaszło starcie pomiędzy siłą zbrojną a ludem, przy czém kilku ludzi zabito. Powodem było skłonienie tytoniu na targu, któremu włościł się oparli. Kiedy bowiem od kilku tygodni nikt nie troszczy się o monopol tytoniowy, a nawet żołnierze i celnicy kupują tytu publicznie na targach, władza chciała temu zapobiedz i monopol de facto przywrócić. Kompania żołnierzy konsystująca w miasteczku, poszła w pomoc celnikom i dała ognia, przy czém ubito pięć osób. Nazajutrz lud zachował się spokojnie i wytoczono śledztwo.

Oprócz Koszuta, także generała Klapkę wybrano do delegacji jednego z komitatów. W Aradzie wybrano także trzech żydów, „ponieważ żydzi tak w r. 1848 jak w ostatnich czasach oplakanych złożyli wiele dowodów miłości ojczyzny.”

Nadworny kanclerz węgierski odpowiedział na podanie komitatu brzetysławskiego, żądające przywrócenia praw z r. 1848 itd., że jego żądania przedłożył monarsze, który kazał przyspieszyć zwołanie sejmu węgierskiego; tymczasem jednak podatki mają być płacone i sądy odbywać się wedle instrukcyi danéj nadzupanom. Delegacja komitatu brzetysławskiego pomimo to wybrała urzędników komitatowych z zastrzeżeniem, aby urząd sprawowali nie wedle instrukcyi, ale wedle praw, rozumie się istniejących po rok 1848.

Split, 7 stycznia. Municipium miasta Splitu (Spalato) w imieniu własném i gmin 16 dalmackich złożyło protestacyę przeciwko jakiegokolwiek reprezentacyi w kwestyi połączenia Dalmacyi z Chorwacją, gdyby reprezentacya ta nie miała mandatu od ludu dalmatyńskiego. Protestacyą uzasadniło municipium na dyplomie cesarskim i okólniku p. Schmerlinga. Jak wiadomo, pomimo że język włoski jest urzędowym, mieszkańcy Dalmacyi są z wyjątkiem niewielu zwłoszczających rodzin Słowianie, narzecza serbskiego.

— Dla Chorwacyi i Sławonii cesarz mianował nadzupanów.

FRANCYA.

Paryż, 6 stycznia. Dzisiaj pojawiają się w niektórych dziennikach bliższe szczegóły, dotyczące ostatniego przesilenia w sprawie włoskiej. Zdaje się potwierdzać, co już od dwóch tygodni z rozmaitych miejsc donoszono, że w istocie trzy północne mocarstwa wspólna wydały notę do cesarza Napoleona na krzyść Franciszka II, spowodowane do tego kroku, telegrafem do Wiednia, Petersburga i Berlina przesłaném wezwaniem młodego króla, który ich o takie pośrednictwo prosił. Z Tuileryi podobno odpowiedziano, że cesarz z grzeczności dla wymienionych dworów eskadry swojej nie odwołał, ale że zobowiązał się w obec Anglii nie mieszać się bezpośrednio do spraw włoskich i w skutek tego opiekę swoją będzie musiał przedź czy później cofać, w którym to razie jednak na dwa lub trzy tygodnie naprzód zawiadomi króla neapolitańskiego o terminie oddalenia się floty francuskiej. O tych zamiarach cesarza doniósł podobno pan Thouvenel bezpośrednio królowi neapolitańskiemu, przesyłając mu zarazem odpis odpowiedzi danéj trzem dworom północnym. Eskadra francuska jeszcze jak mówią, nie dostała prowiantu, albowiem nowe rozkazy wstrzymały w Tulonie parostatek „L'Ariège”, który odebrał był poprzednio polecenie zawiezienia świeżych zapasów; zresztą w Tulonie spodziewano się powrotu eskadry z pod Gaety, najdalej za trzy tygodnie. Otóż król neapolitański, uwiadomiony o tém wszystkim i zagrożony w razie ustąpienia Francuzów daleko cięższém bombardowaniem niż terazniejsze, podał podobno wniosek do rządu piemontskiego o zawarcie nowego zawieszenia broni. I dzisiaj także powtarzają pogłoskę, o której wspomnieliśmy wczoraj, że Francya w porozumieniu z północnymi mocarstwami dołoży wszelkiego starania, aby doprowadzić do skutku federacyę włoską i zachować odrębność państwa neapolitańskiego i papieskiego; skromniejsi zaś głoszą, że wprawdzie ład stały zostawionym zostanie Wiktorowi Emanuelowi, ale Sycylia oddaną będzie Franciszkowi II, aby go przeciez z wszystkiego nie ogołacać. Wszakże na pierwszy rzut oka i mniej bystry pozna, że to są bajeczki jakie wymyślają sobie nieraz korespondenci dzienników w chwilach gdy nie wiedzą co mają pisać. Najciekawszą zresztą dzisiaj nowiną, o której nam z Włoch donoszą, jest wiadomość o nowym liście Garibaldiego, do dzienników, w którym ten patryota oświadcza, że żręka się wszelkiej kandydatury do parlamentu i wzywa wszystkie stronnictwa do zgody, aby można wspólnymi siłami Wenecyę wyswobodzić. Wiadomo bowiem, że republikanie, mazziniści itd. aby szkodzić rządowi sardyjskiemu i pociągnąć lud do objawu opozycyjnego, mieli zamiar we wszystkich znaczniejszych miastach podać Garibaldiego jako kandydata przeciw kandydatom ministerjalnym. O Cavourze bardzo niepokojące dzisiaj na giełdzie obiegają wieści; dostał podobno recydywy i życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie, a nawet rozgłaszano, iż zmarł. W porcie gaezańskim znajduje się w istocie fregata rosyjska „Admirał” która 26 tm. przybyła, a lada dzień spodziewają się tam jeszcze drugiej fregaty i korwety.

— Z Syrii bardzo niepocieszne raz po raz przychodzą wiadomości; zabójstwa pokątne nie ustają, władze rządowe tureckie czynią co tylko mogą aby posłów zagranicznych uwięzić i odwrócić, a jak najprędzej pozbyć się Francuzów. Generał Beaufort mający dotychczas dyplomatyczne i często nie jasne instrukcyje, prosił cesarza, aby mu przesłano jak najprędzej krótkie a wyraźne. Rząd francuski podobno zupełnie się zgadza z mocarstwami północnymi na to, że trzeba okupacyę przedłużyć i kontyngiens francuski powiększyć, bo też słyhać że woj-ko z Chin wracające po większej części rozstawione zostanie w Syrii. Tylko rząd angielski sprzeciwia się jeszcze zamiarom Francyi, którą Rosya, korzystając z téj sposobności, ciągnie widocznie do siebie.

— O cesarzowej pisma francuskie bardzo się dyskretnie wyrażają, ale muszą tam być z nią jakieś ambarasy i zdaje się że z jednej strony jej nerwowe osłabienie, z drugiej zaś usposobienie skłonne do dewocyi są przyczyną niektórych kłopotów dla cesarza. Słyhać teraz, że cesarzowa jakieś wielkie czułości powzięła dla królowej neapolitańskiej, o której fotografiją musiano się dla niej wystarać i nie ustając w swoich sympatyach dla sprawy papieskiej, chciała aby pieniądze pochodzące ze sprzedaży pałacu królowej Alby w Paryżu przeznaczono na dochód skarbu papieskiego.

— Przyjęcie ojca Lacordaire na członka akademii odbędzie się 24 t. m.

— Hiszpania winna jest Francyi jeszcze od roku 1823 60 milionów franków. Summę tę reklamował terazniejszy minister finansów la Roquette i zdaje się że zwróconą zostanie, umieścił ją bowiem jak słyhać w tegorocznym budżecie państwa, jako jedeń z dochodów.

— Dekret powołujący ciała prawodawcze cesarstwa, którego się wczoraj spodziewano, nie pojawił się w Monitorze, a powszechnie szerząca się pogłoska twierdzi, że izby francuskie dopiero na dzień 22 lutego powołane zostaną, albowiem cesarz chce pierwój dotrzeć się rozpoczęcia obrad parlamentu angielskiego i włoskiego.

— Powszechna ciekawość zwrócona jest na broszurę półurzędową, która się ma szczegółowo zajmować sprawą rzymską i stosunkiem rządu francuskiego do niej.

— Słyhać, że cesarzowa będzie jutro na obiedzie, który cesarz daje dla wszystkich członków rodziny cesarskiej, jako też pojutrze na ucztę, na którą zaproszono ministrów z ich żonami.

— Cesarz ustanowi podobno medal wojskowy dla wszystkich żołnierzy, którzy kampaniją chińską odbyli.

— Margrabia de la Rochejaquelein wydał broszurę pod tytułem: le Schisme et l'honneur, w której gorliwie broni sprawę papieża i króla Franciszka II.

— Niektóre dzienniki podają, że na posłuchaniach noworocznych zrobili pewne wrażenie nadzwyczaj przyjacielskie słowa, które cesarz do lorda Cowleya przemówił, oświadczyć mu zadowolenie swoje z pięknej zgody jaka przez cały czas kampaniji chińskiej trwała między wojskiem francuskim i angielskim. Cesarz zresztą miał być dla wszystkich posłów niezwykle serdecznym i ścisłał wszystkich za ręce; zadziwiło zaś wszystkich niepomału, że znalazł się na owém posłuchaniu, nietylko innymi posłami, także hrabia Gropello, poufny agent dworu turyńskiego. Dyplomaci tłumaczą tę okoliczność w ten sposób, że stosunki dyplomatyczne między obydwojma dworami są zawieszono, ale nie zerwane.

WŁOCHY.

Biuro Reutersa donosi z Rzymu z 1 stycznia: Ojciec święty przyjmował dzisiaj oficerów załogi papieskiej. Generał Goyon odebrał był z Paryża rozkaz wstrzymania się w przemowie swojej od wszelkich uwag politycznych. Papież wyraził zadowolenie swoje z wyprawy syryjskiej i chińskiej, i dodał w końcu, iż flota francuska broniąc Gaety, walczy za sprawę słuszną i świętą. O cesarzu Napoleonie Ojciec święty w mowie swojej nic nie wspominał. Innéj allokucyi politycznej papież w dzień nowego roku nie miał.

Wiadomości dziennika Espero z Wenecyi z każdym dniem są dla Austrii niepomyślniejsze. Agitacya narodowa doszła już do tego stopnia, iż w kilku komitetach patryotycznych postawiono wnioski, aby mianować deputowanych, którzy mają się udać do Turynu, tamże w parlamencie włoskim reprezentować Wenecyę. Kurs przymusowy asygnatów austriackich, nakazany przez rząd, jeszcze się przyczynia do rozdrażnienia umysłów; ludność wszelkimi siłami opiera się tej manipulacji finansowej, nie chcąc wcale przyjmować papierków, niemających rzeczywistęj gwarancyi. W Wicencyi Austriacy rozstrzelali 21 grudnia r. z., cukiernika i szewca Antonio Turcato, który starał się kilku żołnierzy nakłonić do dezercyi. Sardyńska fregata San Michele chciała się, w ostatnich dniach grudnia, schronić podczas okropnej burzy do portu w Pola; władze miejscowe austriackie wzbronily jej jednakże przystępu. Z tego powodu hrabia Cavour wysłał podobno energiczną notę do Wiednia.

— Korespondent rzymski do Gaz. Warsz. kreśli w liście z d. 20 grudnia taki niepocieszny obraz obecnych stosunków wiecznego miasta:

„W tych dniach nastąpiły niezmiernie ważne i znaczące manifestacye w Rzymie. Tutejszy aneksyjny komitet rozkazał był zrobić 36 chorągwi i 180 kokard, i trzymać je w pogotowiu. Uszyte były w domu księcia Ludovici Piombino, naczelnika rzeczowego komitetu; przeniesiono je następnie do Caffé nuovo, najpierwszej rzymskiej kawiarni, położonej przy Corso, na dolném piętrze pałacu zamieszkałego przez generała Goyon, i złożono w kryjówce w ścianie wydrążonej. Atoli policya francuska zwietrzyła ten skład i dała znać o nim gubernatorowi Rzymu, który natychmiast przysłał siłę zbrojną dla przetrząśnienia kawiarni. Znale-

